

SAMOTNOŚĆ GODNA NAGRODY

By dostrzec groźną stronę zjawiska samotności, wystarczy przejrzeć doniesienia medialne czy raporty socjologiczne i psychologiczne. Ukazują one jego negatywny wpływ na zdrowie psychiczne i fizyczne, na poczucie zadowolenia z życia, poziom stresu, a nawet na gospodarkę państwa. Nie brakuje argumentów na rzecz tezy, że samotność okazała się w przypadku człowieka współczesnego chorobą, rozprzestrzeniającą się tak szybko, że zasadne stało

się mówienie o epidemii⁴. Negatywny stosunek do samotności dominuje także w naszych językowych obrazach świata, czego w interesujących badaniach dowodzi na przykład Katarzyna Sobstyl⁵. Ta sama autorka czyni jednak w tym kontekście ważną uwagę. Dostrzega, że choć pozytywne postawy wobec samotności są rzadsze, to jest ona przez niektórych uważana za wartość, a co jeszcze ciekawsze, osoby starsze i bezdomne utożsamiają ją z wolnością⁶. W podobnym kierunku zmierzają próby teoretycznego sformułowania kryterium pozwalającego odróżnić samotność „złą” od „dobrej”. Kładzie się tu nacisk na rolę wyboru i woli jednostki.

Niewielu jest filozofów, którzy podkreślali związek między samotnością a wolnością mocniej niż Jean-Jacques Rousseau, a jeszcze mniej takich, którzy postanowili zaświadczyć o nim własnym życiem – publicznie – nie bacząc na głęboki paradoks wpisany w naturę tego projektu. Paradoks, który niezmiennie fascynuje badaczy myśli Rousseau, bo też trudno pozostać wobec niego obojętnym. Czy można bowiem dawać przykład samotności – nie tylko w pismach, ale również w działaniu na forum publicznym? I czego taki przykład miałby nauczyć innych? Samotność jest przecież „pojedynczością” i kojarzy się ze skierowaniem uwagi na własne „ja” oraz przynajmniej czasowym osłabieniem czy wręcz odcięciem społecznych więzi. Rousseau był natomiast przeciwieństwem tego rodzaju samotnika. Praktykował swoją samotność na arystokratycznych salonach. Pokazywał ją innym, zwracając uwagę strojem, zachowaniem, poglądami. I była jego samotność widoczna oraz komentowana, co także jego samego skłaniało do badania jej przyczyn. Jak pisał w roku 1762 w liście do Guillaume-Chrétiena de Lamoignon de Malesherbes’a, sporo czasu zajęło mu zrozumienie, co jest przyczyną nieodpartej odrazy, jaką czuje, wchodząc w relacje z innymi ludźmi⁷. Nie była to, stwierdzał, próżność ani melancholia, stanowiło o niej natomiast głębokie umiłowanie wolności. Wolności, która powinna zasilać swą energią właśnie relacje międzyludzkie, ale z jakiegoś powodu – wyjaśnienie tego fenomenu to trzon historyczno-socjologiczno-politycznych analiz Rousseau – ze świata społecznego znikła.

Pierwsze słowa otwierające ostatnią z prac Rousseau, noszącą znamienity tytuł *Przechadzki samotnego marzyciela*⁸, brzmią: „Oto jestem sam na świe-

⁴ Por. P. D o m e r a c k i, *Horyzonty i perspektywy monoseologii*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2018, s. 205n.

⁵ Zob. K. S o b s t y l, *Samotność i jej obrazy w języku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2013.

⁶ Por. tamże, s. 226.

⁷ Por. J. S t a r o b i n s k i, *The Motto „Vitam impendere vero” and the Question of Lying*, w: *The Cambridge Companion to Rousseau*, red. P. Riley, Cambridge University Press, Cambridge 2001, s. 366.

⁸ Zob. J. J. R o u s s e a u, *Przechadzki samotnego marzyciela*, tłum. M. Gniewiewska, Czytelnik, Warszawa 1967.

cie, bez brata, bliźniego, przyjaciela, towarzysza poza samym sobą. Człowiek najbardziej skłonny do współżycia, najbardziej kochający ludzi został przez nich jednomyślnie skazany na wygnanie”⁹. A jednak mylibyśmy się, sądząc, że mamy tu do czynienia ze skargą osoby, której wyrwano z serca wszystkie słodcze życia społecznego¹⁰. Jak słusznie komentuje Bronisław Baczko, Rousseau do końca potrzebuje towarzystwa: „Mamy czytać teksty, które pisane były w tej właśnie intencji, że nie ma ich czytać nikt obcy [...]. Mamy więc zrealizować zadanie nierealizowalne – uczestniczyć w samotności cudzej, nie naruszając jej [...] – musimy uznać totalną samotność i całkowitą komunikację jako fundamentalne, choć wyłączające się sfery istnienia”¹¹.

W pewnym istotnym sensie, co zgrabnie podsumowuje Leopold Damrosch, to nie Rousseau wybrał samotność, ale samotność wybrała Rousseau¹². Stała się ona w przypadku tego filozofa działaniem politycznym; realizacją wypracowanej przez Jeana-Jacques’a koncepcji wolności oraz wizji opartych na wolności relacji wspólnotowych, w tym organizacji demokratycznego (republikańskiego) państwa¹³.

⁹ Tamże, s. 25.

¹⁰ Por. tamże, s. 29.

¹¹ B. B a c z k o, *Kształty wolności*, w: J.J. Rousseau, *Przechadzki samotnego marzyciela*, s. 5n.

¹² Por. L. D a m r o s c h, *Jean-Jacques Rousseau: Restless Genius*, Houghton Mifflin, Boston 2005, s. 147.

¹³ Ustrojowe propozycje Rousseau doczekały się wielu interpretacji. Dla jednych jest on patronem radykalnej tradycji demokratycznej (zob. np. K. I n s t o n, *Rousseau and Radical Democracy*, Continuum, London 2010), inni, jak Karl Popper, widzą w nim pozostającego „pod urokiem Platona” prekursora totalitaryzmu (zob. K. P o p p e r, *Spółczesność otwarte i jego wrogowie*, tłum. H. Krahelska, t. 1: *Urok Platona*, PWN, Warszawa 2010). W niniejszych rozważaniach przedmiotem zainteresowania jest wyłącznie problematyka samotności, podobne spory odsuwam więc na bok. Z tego samego powodu nie próbuję zakwalifikować rozumienia wolności przez Rousseau do żadnej z wyróżnianych w literaturze typologii, takich jak wolność wewnętrzna czy pozytywna. „Koncepcja wolności” Rousseau odczytywana jest na wiele sposobów i jest to dowód jej wielkiego intelektualnego potencjału. Interpretatorzy wskazują najczęściej na stoickie, ale także Augustyńskie źródła tej koncepcji, przy czym zwracają uwagę, że obydwie te nurty w siedemnastowiecznej i osiemnastowiecznej myśli francuskiej postrzegane były jako w dużej mierze sprzeczne. Sam Rousseau pisze o wolności naturalnej, społecznej i moralnej, przy czym nie ma zgody badaczy co do tego, czy chodzi mu o tę samą wolność realizowaną w różnych warunkach społeczno-politycznych, czy też może o wolność jakościowo, a przynajmniej ilościowo odmienną (najdoskonalsza byłaby wtedy wolność moralna, „lepsza” od naturalnej o tyle, że praktykowana wspólnie, a więc dająca człowiekowi większą siłę do jej obrony). W moim przekonaniu według Rousseau istnieje tylko jedna wolność „prawdziwa”, nieodróżnialna od samego człowieczeństwa. Jak głosi najbardziej znany cytat z dzieł Rousseau: „Człowiek rodzi się wolny, a wszędzie jest w okowach” (J.J. R o u s s e a u, *Umowa społeczna*, tłum. A. Peretiatkiewicz, Antyk, Kęty 2002, s. 11). Na tym polega tragizm postaci Rousseau. Inaczej niż stoicy, jest on przekonany, że do praktykowania wolności-człowieczeństwa przez jednostkę nie wystarczy jej racjonalne wycofanie się ze świata (wolność wewnętrzna). Przeciwnie, bardziej niż rozum, wolność jest kwestią uczuć, a te wzbudza w nas świat lub własna wyobraźnia. Szerzej na

Wolność w filozofii Rousseau stanowi samą istotę człowieczeństwa, a jej innym imieniem jest samowystarczalność, bo ta stanowi dla niego namacalny dowód pełnej niezależności. Nietrudno dostrzec, że wartościując pozytywnie samotność, najczęściej chcemy to właśnie wyrazić: przekonanie, że życie samotne nie musi oznaczać stanu deprywacji, ale przeciwnie, otwiera drogę do zaspokojenia potrzeb, które – odczuwane głęboko w jaźni – są w hałasie życia społecznego tłumione. Jest w tym wypadku kwestią wtórną, czy i na ile uda się jednostce zamieszkać na bezludnej wyspie. Chodzi o wykształcenie odpowiedniej postawy wobec siebie, skupienie na własnym wnętrzu i samorozwoju.

Oryginalność Rousseau nie polega jednak na wyeksponowaniu związku między samotnością, wolnością i samowystarczalnością. Ten był od czasów starożytności dobrze znany i promowany jako wzorzec życia doskonałego, tyle że życia bardziej boskiego niż ludzkiego, możliwego do osiągnięcia wyłącznie przez poświęcających się kontemplacji mędrców, a później mnichów czy uczonych. Ideał Rousseau jest bardziej ambitny. Nie interesuje go wycofanie ze społeczeństwa ani też proste praktykowanie samotności wśród innych. Autor *Przechadzek samotnego marzyciela* jest przekonany, że osiągnięcie stanu wolności i samowystarczalności (znamionowanego przez umiejętność cieszenia się samotnością) upoważnia samotną jednostkę do przyjęcia na siebie roli reformatora politycznego. Filozof chce przekształcić relacje społeczne i polityczne tak, by były one umocowane w wolności. Chce uczynić każdego wolnym i samowystarczalnym, a równocześnie w pełni przejrzystym dla innych, co stanowi warunek stworzenia wolnego i samowystarczalnego społeczeństwa i państwa.